№ 239. Kraków 17. Października — Piątek. Rok 1851.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Ner 403 D. T. D.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności.

Wspaniałomyślny dar, jakim Najjaśniejszy Pan w czasie pamiętnego pobytu swego w Krakowie, tutejsze Zakłady dobroczynne i miejscowych ubogich summą 2000 złr. m. k. najłaskawiéj wesprzeć raczył — dostał się również w stósownéj części, tojest 300 złr. m. k. dla ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających. — W wykonaniu tego *Najwyższego postanowienia*, JW. Ettmayer Radzca Ministeryalny i Naczelnik C. K. Komisyi Gubernialnéj, przesyłając wyżéj wzmiankowaną summę na ręce Prezesa Rady Ogólnéj Towarzystwa Dobroczynności, oznajmił zarazem żądanie, ażeby w myśl szczodrobliwości Najjaśniejszego Pana, dar najwyższy szczegółowo w stósownych częściach pomiędzy ubogich w Domu ogólnego schronienia zostających, rozdzielonym być mógł; w skutek czego Rada Ogólna na posiedzeniu w dniu dzisiejszym odbytém, poleciwszy kassie swéj powzięcie summy namienionéj na przepis jako dochód nadzwyczajny, a następnie przeprowadziwszy w księgach kassowych na wydatek przy zamieszczeniu wzmianki o najpowinniejszéj wdzięczności w imieniu starców, kalek i sierót za osłodzenie nieszczęśliwéj ich doli, rozdzieliła za stósownemi zakwitowaniami, wzmiankowaną summę i o tém szanowną publiczność pośpiesza zawiadomić.

Kraków d. 16 października 1851 r.

Prezes K. *Hoszowski.*
Sekretarz J. *Więckowski.*

Korrespondencya Czasu.

Poznań 12 października

Sejm nasz wczoraj zamkniętym został. Przedłużenie tylko na kilka dni nadeszło. Ukończonemi zostały li projekta rządowe i podanie o rozszerzeniu Towarzystwa kredytowego, do mniejszych właścicieli. Niemożna dosyć odżałować, że petycye, zwłaszcza deputowanego Niegolewskiego, ogół potrzeb narodowych obejmujące, jako téż innych szczególnych polskich potrzeb W. Księstwa dotyczące, nie mogły już przyjść pod obrady. Lecz udzielone przedstawienie tak zdaje się było wyrachowane, iż od ukończenia obrad nad projektami rządowemi, które według regulaminu mają pierwszeństwo, wolnéj nie pozostało chwili.

Ostatnim aktem sejmu, była *une accolade fraternelle* zaproponowane przez vice-marszałka sejmu Heliodora hr. Skórzewskiego. Ztąd jednak wnosić nie trzeba, żeby z tą republikancką formą duch republikancki kosmo-polityczny nasze ciało radne był ogarnął. Uściśnięcie się reprezentantów dwóch szczepów, nie było najdziwniejszém zjawiskiem obrad dni ostatnich sejmu naszego. Jako taki liczymy toast p. Kraszewskiego, wniesiony na składkowym obiedzie zgromadzonych stanów, odbytym w Bazarze, toast, który nietylko wszyscy sejmujący, ale i obecny naczelny prezes spełnili.

Z braku czasu niemógł także Sejm zatrudnić się adressem do Króla, z powodu wycofania z Rzeszy niemieckiéj naszego Księstwa, mówię, z braku czasu, bo sądzę, iż powody wspomnione w przeszłym mym liście, byłyby z pewnością spowodowały posłów naszych do kroku tego, każdemu bowiem na myśl się nasuwają.

Dzienniki niemieckie nie przestają trudnić się księciem Sułkowskim, z powodu pierwszego jego wystąpienia. Mięszają w tę sprawę i samego Najj. Pana i innych, jako mających być obrażonymi przez księcia; co pewno jest fałszem, i tém silniéj tylko dowodzi, jak ważném było wystąpienie księcia, jak trafnie i zręczną bronią, bo otwartą i szlachetną uderzył w słabą stronę politycznego kierunku. Obok tego nie ustają artykuły zjadliwe, potwarcze przeciw księciu. Do takich liczymy artykuł z Guhrau w *Kreuzzeitung*, skwapliwie oddrukowany w *Gazecie Niemieckiéj Poznańskiéj*, pisany z grubą niewiadomością historyczną, a z takim jadem, że przebija się w nim, jakoby niewdzięczność z zawiścią połączona.

Kazanie księdza Prusinowskiego z powodu otwarcia Sejmu, co dopiero druk opuściło. Korzyść ze sprzedaży przeznaczona na dom Sierot.

Dyrektor jeneralny ziemstwa pan Brodowski dawał temi dniami obiad dla naczelnego prezesa.

Odbywają się obecnie roki przysięgłych w Międzyrzyczu, ale tylko zwyczajne zbrodnie były na stole.

Wiedeń 15 października.

ω Traktat handlowy z Piemontem, który jak się zdaje jest powiększéj części dziełem tutejszego posła pana hr. de Revel, otworzy Austryi drogę do rozszerzenia swego wpływu we Włoszech północnych. Co do Włoch środkowych, w tych wpływ ten staje się coraz obszerniejszym. Ostatni układ z Rzymem, Parmą, Modeną i Toskanią na wyprowadzenie drogi żelaznéj z Piacenzii przez Parmę i Modenę, Bolonią i Pistoją aż do Prato. Droga ta jak wiadomo ma nosić nazwisko drogi żelaznéj *Włoch środkowych.*

Dowiaduję się z dobrego źródła, że gabinet tutejszy w odpowiedzi swéj na ostatnie noty Anglii i Francyi co do wejścia Austryi całkowitego do Rzeszy niemieckiéj odpowiedział, że przy prawie niewzruszenie stoi i roztrzygnienie téj kwestyi tak jak wprzódy za rzecz Bundestagu uważa, lecz że termin podług okoliczności późniéj sam określi.

Ks. de Bordeaux bawi jeszcze we Frohsdorf.

Wiedeń 15 października.

△ W epoce, w któréj tak jak dziś na świecie, wszystko na domniemaniach tylko i wnioskach jest opartém, nic dziwnego, że przyjazd byłego kanclerza dworu do Wiednia, do tysiąca także wniosków i domniemań był i jest powodem. Większość upatruje w tym przyjeździe, niezawodny symptom, powrotu rzeczy publicznych w Austryi do przedmarcowego stanu; — i najzimniejsi nawet i najmniéj uprzedzeni niedopuszczają, iżby ten przyjazd miał nastąpić bez zachęty z Wiednia, bez jakiegoś politycznego powodu i celu. Tymczasem, jeżeli był kiedy na świecie wypadek, dający powód do mylnych i na niczém nie opartych wniosków, to nim jest niezawodnie powrót obecny księcia Metternicha do Wiednia.

Osoby stojące bliżéj dworu i samego księcia, wiedzą dobrze ani się z tém nie tają, że do powrotu księcia na *Rennweg*, niebyło żadnéj od nikogo zachęty z Wiednia, tudzież, że powrot ten, jak jest powodowany *prywatną* i *osobistą* tęsknotą sędziwego tego męża, za miejscem, w którém całe swe czynne życie przepędził, tak niezawodnie ani powodów politycznych *nie ma*, ani celów politycznych mieć *nie może.* To co tu piszę, pochodzi z źródeł za nadto autentycznych, iżbyście o prawdzie mogli mieć jakąkolwiek wątpliwość. Rzeczą jest pewną, że powrót księcia niebył początkowanym, z żadnéj jakiejkolwiek politycznéj i wiedeńskiéj strony; i owszem, mogę wam zaręczyć, że zapytanie się księcia, czyli mu wolno jest powrócić do Wiednia, wprawiło tutaj zrazu niejedną wysoko postawioną osobę w pewien rodzaj kłopotu; — i jeżeli na zapytanie nastąpiła przychylna odpowiedź, to tylko dlatego, że do dania nieprzychylnéj, żadnego słusznego i logicznego niebyło powodu. Wrócił więc książe, jako prywatny i głowa rodziny, żeby resztę dni swoich w jej gronie przepędzić; ale niewrócił wcale, jak wielu mniema, jako mąż stanu i zapowiednia jakichbądź systematów lub zmian politycznych. Żeby się o tém przekonać, dość jest zbliżyć się do księcia, rzucić okiem na jego osobę, i przysłuchać się temu co mówi! Złamany wiekiem, już tylko przy pomocy laski i sługi, z jednego na drugie przechodzi się miejsce. Oko straciło blask i życie, a w rozmowie unika jak najstaranniéj wszelkiéj alluzyi, wszelkiéj opinii o *teraźniejszości*, i wtedy tylko bierze w niéj udział, jeżeli jej treścią jest historya *przeszłości.* Przyjętym też był w Wiedniu nie jako głowa partyi, reprezentant jakowego politycznego systematu, ale jako głowa rodziny, i przez samych tylko należących do niéj. Odwiedziny, któremi go zaszczycił monarcha, odwiedziny, do których różni ludzie tak wielkie przywiązują znaczenie, wchodzą właśnie w zakres tego pietyzmu i téj cześci rodzinnych stósunków, któremi się cała familia Cesarska odznacza. Trzeba albowiem wiedzieć, że za czasów jeszcze Cesarzów Franciszka i Ferdynanda, dzieci arcy-książąt domu Cesarskiego, w poufałéj z dziećmi księcia Metternicha zostawały zażyłości, i że niebyło dnia prawie, w którymby dzieci księcia z dziećmi arcy-książąt, nie bawiły się bądź w zamku, bądź w mieszkaniu księcia kanclerza. Do tego koła należał zawsze i obecnie panujący Cesarz, i nic dziwnego, że szlachetne jego serce, powiodło go do uczczenia starca, w którego domu, tyle chwil miłych pierwszéj młodości przepędził. Do tego też uczczenia, będącego tak pięknym świadectwem sposobu myślenia monarchy, redukuje się znaczenie odwiedzin N. Pana w pałacu na *Rennweg*, i wszystkie wnioski, jakie ktoś z tego wypadku mógł, lub może wywodzić, osobliwie też wszystkie wnioski polityczne, są bezgruntowne i dziełem czystéj chyba wyobraźni.

Pogłoski o zmianach w ministeryum, kursujące w ostatnich dwóch tygodniach z taką pewnością, ucichły wprawdzie, ale z tego niewynika jeszcze wcale, ażeby wnioski kolegi mojego w Wiedniu, w listach jego w téj mierze do was pisanych poczynione, były prawdopodobnemi. Owszem, jeżeli kiedy, to dziś właśnie, o zmianie nie tyle ministrów tojest osób, ile o zmianie samych ministeryów, i to w niedalekiéj przyszłości, z pewnością twierdzić można. Zasady nowego porządku publicznego w Austryi, ustanowione już zostały przez księcia prezydującego w Radzie ministrów, i barona Kübeck prezydującego w Radzie stanu. Zasady te zyskały już sankcyą N. Pana, i do ich rozwinięcia postanowioną została komisya, złożona z ministrów pp. Bach, Krausa (Filipa) i Thuna. Urządzenia, jakie ta komisya zaprojektuje, nie będą ogłoszone jako statuta organiczne państwa, ale wejdą w wykonanie tylko na drodze rozporządzeń *(im Verordnungswege).* Zdaje się, że natychmiast po dopełnieniu polecenia komisyi, zmiany ministeryów konieczne wejdą w wykonanie, i rzeczą jest pewną, że dezyguowani następcy ministeryów, dlatego tylko dotąd nie objęli swych funkcyj, że zdanie, iżby nowe urządzenia przez tych samych mężów stanu były zaprojektowane i w wykonanie wprowadzone, którzy da-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIZYTA BRACI MALINOWSKICH Z WARSZAWY,
odbyta w Krakowie d. 17 grudn. 1830 r.

(Ustęp historyczny z pamiętników H. Meciszewskiego).

Kraków 1851. — Nakładem Juliusza Wildta.

Nic bardziéj niewyjaśnia historyi, a raczéj nic nieużycza jéj fizonomii właściwéj, nic nieoddaje rysów jéj charakterystycznych i barw, jak owe nieraz drobne ustępy, opisujące sceny, w których aktorowie choćby podrzędni, odgrywają rolę. Weźmy np. Konfederacyą barską, czemże byłaby z swojemi manifestami i uniwersałami i opisami bitew, jeżeli nie martwym obrazem, gdyby od czasu do czasu niepojawił się jaki pamiętnik domowy, lub list, w którym piszący od niechcenia, rzuca światło na osoby znane nam tylko z urzędowéj że tak powiem, strony. Z takich dopiero drobnych, a pewnych rysów, składa się mozajkowy dramat, zwany historyą, inaczéj musiałaby historya przestawać na ogólnikach i filozoficzno-politycznych uwagach, niezawsze wolnych od stronniczego i namiętnego zapatrywania się. Do tego rzędu policzyćby można wszystkie prawie historye, pisane zaraz po jakich wielkich wypadkach; pisarz będący najczęściéj aktorem, przystępując do faktów drżących jeszcze życiem, lęka się przyłożyć do nich nóż anatomiczny, a najczęściéj podzielając ten lub ów sposób widzenia, nagina do niego postrzeżenia swoje, szuka tam przyczyn, gdzie ich niebyło, pewne osoby i zajścia w cień usuwa, a wysadza naprzód, co jego sposobowi odpowiada, namiętności schlebia. Dla tego tego rodzaju historye, bywają najczęściéj panegirykiem téj lub innéj partyi, apoteozą pewnéj teoryi, a nie wiernym obrazem zdarzeń. Prawda historyczna jest żywym wizerunkiem dnia jesiennego, który od mgły się zaczyna, lecz im bardziéj zbliża się ku południowi mgła ustępuje naprzód z wierzchołków gór, potém z nizin, i nakoniec staje się atmosfera przejrzystą, i każdy zakątek dostępny promieniom słońca.

Widzieliśmy to na kilku historyach opisujących, niekiedy z ogromnym talentem dzieje powstania 1830 r., jak wiele zdarzeń i osób traktowanych było pod wpływem gorączkowéj opinii i namiętności, grających na bruku warszawskim; dla tego są one raczéj wiernem zwierciadłem chwilowych usposobień, niż składem prawd i bezstronności dziejopisa. — Wszakże za złe tego brać im niemożna; pisząc za świeża, wśród odgłosów zalatujących z zewnętrznego świata, niemogli odziać się w olimpski spokój, ani się wynieść tak wysoko, aby w grze namiętnéj nie brać udziału. Z prac ich, jeźli niekombinacye i teorye w nich rozwinięte, zawsze nieocenionym są zabytkiem dla przyszłości szukającéj prawdy, te zdarzenia i charaktery, które skreślili jako naoczni świadkowie, jako wreszcie znawcy serca ludzkiego.

Powyższe te uwagi, co do pisania dziejów, nasunęły mi się bardzo po prostu, z powodu wyjścia książeczki, napisanéj przez p. H. Meciszewskiego, o bytności *Braci Malinowskich* w Krakowie. Jest to bowiem jeden ustęp z całego dramatu, skreślony w sposób niezmiernie szczegółowy, a oddany z taką precyzyą, z takim talentem dostrzegawczym, że czytając go, mimowolnie czujemy się przeniesieni w tamte czasy, między tamtych ludzi, i na miejsca sceny. — Trzeba bowiem wiedzieć, że z tém, co się tycze dziejów Krakowa, od chwili gdy miasto zaczęło istnieć w kształcie małéj Rzpospltéj, a przechodzić przez wszystkie organizacye, burze studenckie, burze senackie, sejmowe i uliczne, nikt nie jest dokładniéj i szczegółowiéj obeznany, jak p. Meciszewski; nietylko bowiem miał on chwalebny zwyczaj spisywać pamiętnik zdarzeń i gromadzić materyały, odnoszące się do różnych urządzeń i wypadków, ale nadto biorąc udział w główniejszych czynnościach sejmowych i publicznych, poznać każdy fakt w całéj rozciągłości i wadze, i jeszcze przypatrzyć się najskrytszym sprężynom działań i pobudkom występujących na scenę osób.

Wystawiłem stosunek autora do jego pisma, chcąc dać poznać czytelnikom, ile zasługuje na uwagę ta niby ustronna historya, a jednak dopełniająca całości obrazu. Widzimy w niéj Kraków drgający wiadomościami nadchodzącemi co chwila z Warszawy. Senat epurowany r. 1828 z woli dworów i prezesa swego Wodzickiego, odurzony temi wypadkami, a przytém niebardzo czysty na sumieniu, lękając się jakiego odwetu ze strony opinii, postanawia umizgnąć się do niéj, i wydaje dnia 3go grudnia odezwę powołującą do uzbrojenia się i urządzenia gwardyi miejskiéj. Przeznaczywszy naczelnika, przekonał się zaraz, że panowanie jego minęło, bo tłum mieszkańców energicznie zaprotestował i innego naczelnika postawił. — Ten krok Senatu i opinii publicznéj dowiódł, że miasto uczuło się niejako solidarnie związane z wypadkami świeżo zaszłemi w Warszawie. W takim razie niepozostawało nic innego, jak rozstrzygnąć naturalnie nasuwające się pytanie: jak Rzeczpospolita krakowska ma się zachować w obec rewolucyi w Królestwie polskiém wybuchłéj? Tym końcem wysłany został jeden z obywateli do księcia Adama Czartoryskiego z zapytaniem, co robić? Odpowiedź była, aby się ile można zachować *najspokojniéj*; a tém samém szanować *neutralność* przyznaną traktatem Wiedeńskim.

Rząd wolnego miasta mając sobie wytknięte tak wyraźne stanowisko i pewną regułę postępowania, niemiał co lepszego robić, jak stósownie do słów autora: *zachować się jak najspokojniéj, i siedzieć ile można cicho;* co wszakże, zważywszy okoliczności ówczsne, było zadaniem niełatwém; raz, że wszystko wrzało sympatyą dla sprawy sąsiedniéj, podrugie, że nurtowały jeszcze w umysłach mieszkańców rozmaite, ściśle miejscowe pragnienia, których zaspokojenie, z utrzymaniem ciszy, w żaden sposób pogodzić się niedało. Były to bowiem dawniejsze zajścia z prezesem Wodzickim, i niektórymi professorami oddalonymi z katedr. Ze wszystkiego jednakże najbardziéj obawiano się młodzieży uniwersyteckiéj; przy żywości młodzieńczéj i zapale, łatwo mogła skompromitować miasto w jego neutralności. Tym końcem uradzono, aby element ten burzliwy usunąć, wyprawiając kolumnę akademicką do Królestwa. Lecz właśnie, kiedy się to przygotowywało, zachodzi wypadek, który, jak mówi autor „bez najwyższego umiarkowania ze strony młodzieży akademickiéj, tak często pomawianéj o szał lekkomyślny, bez obywatelstwa naczelnika gwardyi Józefa hr. Wodzickiego, mógł Rzeczpospolitę krakowską pchnąć na stanowisko, któreby jéj egzystencyi już w r. 1831, było może położyło koniec." Wypadkiem tym był przyjazd braci Malinowskich z Warszawy, czy delegowanych od jakiego klubu, czy téż na ochotnika, jak bądź, dość, że w celu, aby ocucić ich zdaniem, miasto z politycznego letargu. Wizyta tych panów, *w złotych* kamerjunkrowskich frakach, przy pistoletach i sztyletach, opisana jest z całym komicznym humorem, tém komiczniejszym, że niewygląda na karykaturę, ale na hogartowski obrazek z życia zdjęty. — Czynność tych panów, jak można się łatwo dorozumieć, niemiała innego celu, tylko zrewoltować Kraków. Chciawszy jednak zrewoltować, trzeba było mieć plecy— a że o malkontentów nigdzie nietrudno, znaleźli się i tacy, choć w szczupłéj liczbie, którzy im dotrzymywali kroku. Jednakże, gdy na wolném zgromadzeniu młodzieży, gdzie któryś z panów Malinowskich prawił niestworzone kłamstwa o idących posiłkach pod jenerami Excelmans i Gerard i wzywał o wywieszenie sztandaru rewolucyi; jeden z poważniejszych akademików p. D. przerwał mu długą mowę i zapytał o upoważnienie, a to z téj przyczyny,

wne także projektowali i wykonywali; że zdanie to, powtarzam, przeważyło, i za prawidło przyjętém zostało. W zamierzonéj przeto zmianie ministeryów, ubędą dwa ministerya, tojest rolnictwa i oświecenia. Pierwsze wcielone będzie do departamentu handlu i robót publicznych; drugie, co do sekcyi oświecenia, zastąpione będzie sekcyą taką samą w ministeryum spraw wewnętrznych; — co do sekcyi zaś duchownéj, będzie przedmiotem odpowiednich referatów w tymże ministeryum; utrzymanie albowiem osobnego departamentu spraw duchownych w organizmie Rządu, stało się od chwili uznania kościoła niezawisłym od państwa, zupełnie zbytecznym.

Paryż 11 października.

α Korespondencya stambulska z d. 23 września wyjaśnia stosunki między Turcyą a Egiptem, które nie mają być tak bliskie zerwania jak sądzono. Porta przesłała do paszy depeszę, przez którą domaga się, aby wszystko, co było dotąd zrobione z powodu drogi żelaznéj, było zerwane. Zostawia mu jednak wolność udania się o pozwolenie do Porty, ale zawczasu go ostrzega, iż pozwolenie otrzyma tylko na warunkach, że będzie robił drogę z pieniędzy oszczędzonych, nie poświęcając na ten cel finansów egipskich i nie zmuszając ludu do roboty bezpłatnéj. Depesza ta, według korespondencyi stambulskiéj, upokarza Paszę i lorda Palmerstona, i zrywa ugodę zawartą między niemi bez wiedzy sir Str. Canninga, za pośrednictwem p. Murey, konsula angielskiego w Egipcie. Sir Str. Canning ma być rad z tego. Konsul rosyjski w Egipcie odebrał rozkaz nakłonienia paszy do posłuszeństwa względem Porty. — Austrya nie zrywa wcale z Portą z powodu Kossutha i wysyła bataliony graniczne serbsko-kroackie do Włoch i Niemiec. — L. Napoleon miał odebrać zapewnienie od dworów północnych, że się nie sprzeciwią jego ustaleniu przy władzy, skoro go Francya powtórnie obierze.

Nieporozumienia między Rosyą a Persyą zostały zakończone, ale trwają jeszcze między Persyą a Anglią. — Hanowie, którzy szli na Herat, trzymani przez wojska szaha, nagle umarli. Anglia widzi w tém otrucie. — W Rosyi czekają wszyscy manifestu z powodu jubileuszu koronacyjnego, ale nikt się nie spodziewa amnestyi. Cesarz ma zwiedzić prowincye południowe. W Krymie i Besarabii odbędą się wielkie przeglądy wojska. Mówią o nowych zwycięztwach Czerkiesów Notackich. — Piszą z Malty, że flota angielska ma być wzmocniona trzema liniowemi okrętami i użyta przeciw Neapolowi, w razie gdyby król nie zmienił trybu traktowania swych poddanych.

Lord Cowley, ambasador angielski w Frankfurcie nad Menem, komunikując sejmowi niemieckiemu broszury p. Gladstone o więzieniach neapolitańskich, zażądał uczynienia w tym względzie przełożeń królowi neapolitańskiemu; ale sejm przez usta p. von Thun odmówił tego, przecząc Anglii prawa mięszania się między króla a poddanych. Lord Palmerston trzyma się ciągle polityki liberalnéj, bo jest pewny spokojności Anglii, kiedy Francya trzyma się polityki przeciwnéj, lękając się wzburzenia u siebie. Francya uderza z tego powodu na Anglią, ale czyż w rewolucyi angielskiéj Francya nie trzymała się polityki liberalnéj a nawet rewolucyjnéj? Anglia korzysta ze słabości Francyi, aby ustalić swą przewagę w Europie.

Szkoły polskie w Paryżu ukończyły wakacye i rozpoczęły nowy rok szkolny. Mamy nadzieję, że dawna pilność i dawny zapał do nauki nie opuszczą naszéj młodzieży i zrobią z niéj światłych i użytecznych obywateli. Szkoła chłopców w Batignolles mogła dotąd mieścić 200 uczniów. Dziś, w skutek uzbieranego funduszu przez doktora Gałęzowskiego, ma mieścić 50 uczniów więcéj. Patryotyczna gorliwość doktora Gałęzowskiego nie potrzebuje mojéj pochwały.

Czas doniósł temu parę miesięcy, że dwóch ziomków: Wojeński i Skrodzki zostali aresztowani a potém wydaleni z Francyi, za należenie do jakiegoś towarzystwa demokratycznego francuzkiego. Dowiaduję się teraz z *Demokraty*, że siedmioletnia córka Wojeńskiego została umieszczona na pensyi przez demokracyą tuluzyańską.

Turyn 8 Października.

≡ Zostawiłem Medyolan pełen nadziei. Prośba zaniesiona do stóp tronu przez radę municypalną, ograniczała się do amnestyi i niesienia lub przynajmniéj zelżenia stanu oblężenia. Dowiaduję się w téj chwili, że w pierwszym punkcie już wysłuchaną została. Po amnestyi częściowéj, ma nastąpić, jak tu twierdzą niektórzy, amnestya ogólna. Wiadomość ta robi dobre i silne na umysłach tutaj żyjących wychodźców politycznych wrażenie. Bogaci wrócą do majątków, ubodzy do familii lub do zatrudnień domowych. Jednym i drugim będzie lepiéj zapewne, niż na wygnaniu.

Przegląd wojsk tutejszych pod Aleksandryą już się skończył. Król i książę Genui dowodzili temi manewrami. Mniemanie, jakoby w tém Piemont chciał zrobić demonstracyą przeciwko Austryi, jest płonne.

Król złożył zresztą w liście własnoręcznym do Cesarza, najuroczystsze swéj przyjaźni zaręczenia. Osoby blisko tronu stojące mówiły nawet, że przybycie do tutejszéj stolicy jenerała austryackiego Lichtenthal, ma na celu ściślejsze jeszcze dwóch dworów połączenie.

Traktat handlowy z Austryą już zawarty. Przyznaje on temu państwu te same korzyści co Szwajcaryi i Belgii. Ratyfikacya nastąpi po przedstawieniu go Izbom, które się zbierają w przyszłym miesiącu. Gdyby traktat odrzuconym został, Izby odroczonemiby były aż do marca 18go, następnego roku.

Pogłoski o modyfikacyi ministeryum krążą nieustannie. Pan Cavour ma wziąść prezydencyą gabinetu i finanse; p. hr. Revel sprawy zagraniczne; p. Sclopis wychowanie publiczne; p. de Foresta sprawiedliwość; p. Arconati handel i żeglugę; p. Paleocapa prace publiczne i p. Lamarmora wojnę.

Osoby godne wiary twierdzą, że lista ta już jest potwierdzoną przez króla, lecz, że ogłoszoną zostanie dopiero za otwarciem parlamentu.

Sir Abercomby poseł angielski rozpościera tu coraz więcéj swą władzę. W tych dniach miał zanieść formalną skargę na p. de Forresta ministra, za rozesłanie do biór mu podległych odpowiedzi na listy pana Gladstone, ogłoszonéj w Londynie przez Sir Macferlane. Pan de Cavour wziął, jak powiadają, w téj sprawie, stronę posła angielskiego.

Z Rzymem wszystko w zawieszeniu. Przybył tu wczoraj jeden z kardynałów, może być, że w tym interesie.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec ograniczają się na domysłach względem nowych przepisów drukowych, zniesieniu konstytucyi w Prusach, przywróceniu stanowéj reprezentacyi itd. Wszystkie umysły zwrócone są na kryzys ministeryalną we Francyi i w obec tego pytania sprawy niemieckie znikły z horyzontu politycznego.

— Wielkie zamięszanie w około pałacu elizejskiego we Francyi. P. Carlier opuścił prefekturę policyi, nie mając nadziei utrzymania prawa z d. 31 maja, a przekonany, że bez niego ciężkie niebezpieczeństwa grożą Francyi. Decyzya p. Carliego zdaje się być nieodwołalna, rozstrzyga ona los gabinetu, z którym się trzymał ściśle b. prefekt policyi. Lecz jakie będzie przyszłe ministeryum? Na to pytanie nasuwają się odpowiedzi bez końca. Ministeryum Persigny czysto elizejskie, awanturnicze; ministeryum Girardina republikancko-socyalistyczne; ministeryum Lamartina, Billaulta, Duclerca, kombinacye republikancko-bonapartystowskie; w końcu ministeryum bez imienia znanego, w któremby sam tylko Prezydent coś znaczył.

Organa partyj odgrażają się; widać, że stronnictwa szykują swoje baterye, niewiedząc jeszcze przeciw komu z dział wystrzelić. Legitymiści pokazują zęby prezydentowi, strasząc go opozycyą w razie odwołania prawa z d. 31 maja. Republikanie wyrzekają się Girardina, który, aby zyskał zasadę, tojest wybory powszechne, niejest daleki od podpisania się nawet na kandydaturę Bonapartego. Jemu chodzi, aby naród cały mógł przemówić, chce on przedewszystkiém odciąć te baryery, które trzy miliony wyborców odłączyły; oto cel jego polityki. Jaka będzie wola narodu wotującego w zupełności, takiéj się poddać należy. Dlatego Girardin nierozumie, jak można, żądając wyborów powszechnych, niechcieć rewizyi, niedozwalać przemówić narodowi. Niejestże jemu nieufać? Niejestże to stawiać się wyżéj nad wolą wszechwładzcy? Organa republikańskie *Siècle* i *National*, nazywają odzyskanie wyborów powszechnych kosztem rewizyi, a więc kosztem reelekcyi Bonapartego, targiem haniebnym, z którego wyjść niemożna bez utraty honoru.

Zdaje się rzeczą pewną, że Changarnier przyjął kandydaturę ofiarowaną mu przez legitymistów. W téj chwili jestto wiadomość małoważna, lecz już dziś przewidzieć można, że jeźli Prezydent przystanie na odrzucenie prawa z d. 31 maja, to Changarnier stanie się kandydatem obu stronnictw monarchicznych. Jako taki, w obec Bonapartego, w obec kandydata republikanckiego zajmie zaledwo trzecie miejsce.

Kraków 16 paździer. Dzisiejsze posiedzenie Towarzystwa Dobroczynności liczniejsze znów niż kiedykolwiek, każe nam wróżyć, że członkowie jego przeświadczeni o ważności obowiązków swoich, na każde zebranie w podobnéj liczbie uczęszczać będą; do czego ich też prezes Towarzystwa p. Konstanty Hoszowski uprzejmie zawezwał. Na posiedzeniu tém odczytano reskrypt Prezydium Komissyi Gubernialnéj zawiadamiający iż z przeznaczonego przez Naj. Pana dla tutejszych zakładów dobroczynnych daru w summie 2,000 złr., Towarzystwo Dobroczynności otrzymuje 300 złr. z przeznaczeniem do jednorazowego rozdania między ubogich pod opieką Towarzystwa zostających, tudzież tych, którzy poprzednio zgłosili się do przyjęcia, lecz dotąd umieszczeni nie zostali.

Poczém przystąpiono do wyboru kasyera Towarzystwa. Wyznaczony komitet do sprawdzenia kwalifikacyi kilkunastu kandydatów, przedstawił trzech z pomiędzy takowych do wyboru. Po kreskowaniu tajemném, dwaj kandydaci pp. Stefan Mułkowski i Józef Bartl otrzymali po 25 głosów. Prezes między tymi dwoma kandydatami losował, i los padł na p. Stefana Mułkowskiego. Następnie załatwiano przedmiota bieżące.

Fundusze Towarzystwa Dobroczynności znacznie w ostatnich latach nadwerężone tak znacznemi wydatkami na najem mieszkania dla ubogich, którzy dawniéj mieścili się w jedném skrzydle zamkowém, jak również wiadomym deficytem kassy przeszło 50,000 złp. wynoszącym, otrzymały w tych czasach zasiłek zapisem testamentowym śp. ks. Wielanda, który między innemi ofiarami dla zakładów dobroczynnych, przeznaczył dla Towarzystwa summę złp. 6000, i ta na stały fundusz pod jego imieniem zapisaną została, o czém na zeszłém posiedzeniu Rada Ogólna T. D. otrzymała zawiadomienie.

Wiedeń 15 paźdz. Dzienniki tutejsze prawie wyłącznie zajmują się zewnętrzną polityką mianowicie Francyą, z rzeczy krajowych nic niepodając ważnego. Jeźli mamy wierzyć handlowemu dziennikowi *Wiener Geschäftsbericht*, traktat handlowy z Sardynią byłby już zawartym. Austrya otrzymuje od Sardynii te same korzyści, jakie poprzednio uzyskały Belgia i Szwajcarya, z swéj strony zaś zniża cła od ryżu, wina i oliwy. Szczególniéj uwzględnione są w tym układzie komunikacye kolejami żelaznemi i środki przeciwko przemytnictwu, które w osobnym traktacie dodatkowym mają być uregulowane. Ratyfikacya ze strony Izb Piemontskich ma w ciągu przyszłego miesiąca nastąpić.

— Radca sekcyjny Löwenthal, wyjechał wczoraj do Berlina, gdzie zastępować będzie Rząd austryacki na tamtejszym kongresie pocztowym. W liczbie przedmiotów mających być poddanemi pod obrady tego austro-niemieckiego kongresu, następujące przedstawione będą ze strony Austryi: zasady do zawierania nowych układów pocztowych z obcemi państwy; opłaty portoryi od dzienników; przyjęcie bezpośrednich linij taksacyjnych między miejscem oddania a miejscem przeznaczenia, z pominięciem linii tranzytowych; ustanowienie centralnéj władzy obrachunkowéj w Berlinie i Wiedniu; podwyższenie portoryj od przesyłek pocztowych i rozdział ogólnego z nich dochodu; przygotowanie powszechnego europejskiego związku pocztowego; oznaczenie administracyi, która w razach zatracenia przesyłanych pocztą przedmiotów, obowiązana jest stratę wynagrodzić i tp. Przesłano również wspomnionemu kongresowi nadeszłe z Francyi oświadczenia, co do zawarcia traktatu pocztowego z Niemcami.

— *Const. Blatt* donosi z Wenecyi, że wielkie śledztwo wytoczone przeciw osobom, o zabiegi na rzecz Mazziniego obwinionym, blizkie jest ukończenia. Uwięzione osoby po największéj części wypuszczone już zostały na wolność, wyroki na najwięcéj skompromitowanych lada dzień będą ogłoszone. (O dwóch takich wyrokach wczoraj już donieśliśmy.)

KRÓLESTWO POLSKIE.

Gaz. Augsburgska donosi z Warszawy 3go października. Już nieraz zwracano uwagę na ożywiającą się coraz bardziéj żeglugę parową na Wiśle pod kierunkiem hr. Zamojskiego. Sa-

---

iż gdy zachowanie się dotychczasowe w Krakowie i zamiar wyjścia do Królestwa, były wypadkiem gruntownego zastanowienia się, i odpowiadały życzeniom tak miasta, jak i obecnego rządu Królestwa — żądał dowiedzieć się o gruntownéj przyczynie, która ich z obranéj drogi sprowadzić pragnie. P. Malinowski odpowiedział zwykłemi wykrzyknikami; co gdy nieprzekonywało, ujął się za jednym z destytuowanych pofessorów, jako ofiarą samowolności prezesa rządu. Burza ta zatém jak w konduktor spłynęła w sprawę ukrzywdzonych professorów, którzy dla załagodzenia przeciwnéj opinii na katedrę przywrócenni zostali; panowie zaś Malinowscy, niemogąc więcéj wskórać, złożyli broń, pobici rozsądkiem młodzieży, u któréj spodziewali się znaleść silne rewolucyjne poparcie. — Jakoż niepozostało im nic więcéj, jak wsiąść na przygotowaną bryczkę, i w towarzystwie rewizora policyi, wyjechać na pierwszą stacyę — do Wilczkowic, skąd w dalszą puścili się drogę.

Ustęp ten, aczkolwiek w słabych tu rysach podany, tę jednak prawdę historyczną wyświeca, iż tak ówczesne, jak i inne dawniejsze wstrząśnienia, niemiały owego bezwzględnie rewolucyjnego charakteru, jaki znamionował np. rewolucye francuskie — przeciwnie, wyjąwszy kilku głów zapalonych i niebardzo konsekwentnych (pp. Malinowscy), ogół pragnął porządku i zwierzchniczego steru, a nawet, jak to nam piękny przykład podał p. M., umiał się oprzeć bardzo uroczym deklamacyom i niezstąpić z drogi politycznego rozsądku.

JAMES FENIMORE COOPER.

Sławny romanso-pisarz Cooper, przezwany Walterskotem amerykańskim, którego romanse jak: Szpieg, Ostatni z Mohikanów itd., znane są i w polskim przekładzie, a cóż dopiero w czytającym świecie europejskim, zakończył żywot swój w ubiegłym miesiącu. Niewątpić, iż o nim podobnie jak o Walterskocie napiszą grube tomy, niepomijając najdrobniejszego szczegółu i rysu charakteru; my zaś dogadzając nagłéj potrzebie, poświęcamy krótki artykuł jego pamięci.

Fenimore Cooper pochodził z jednéj z najdawniejszych rodzin Pensylwanii; albowiem Wiliam Cooper, naddziad jego, przybywszy w r. 1679 do Burlington w New-Jersey, osiadł tamże, i zaraz miał udział w sprawach publicznych, jako członek prawodawstwa kolonialnego. — W r. 1687 kiedy Penn zjawił się w Filadelfii, Cooper otrzymał koncesyą na znaczne grunta na brzegu Delawary i rzeczki wpadającéj do niéj, która od niego wzięła nazwę Cooper's Creek. Tym sposobem, rodzina ta od wieku osiadłą była w Pensylwanii, gdzie się urodził ojciec naszego romanso-pisarza. On to zostawszy panem niezmiernych ziem nad jeziorem Ostego, w środku państwa Nowego-Yorku. założył tam osadę w roku 1785 która otrzymała miano Cooper's-Town. Ojciec Fenimora mając urząd sędziego, zamieszkiwał kolejno to Cooper's-Town, to Burlington, miasto rodzinne swéj żony. Jakoż w Burlington urodził się mu nasz romanso-pisarz dnia 15 września 1789 r.

Fenimore przyszedłszy do sześciu lat, rozpoczął nauki klasyczne pod nauczycielem prywatnym, następnie ćwiczył się pod okiem pastora Tomasza Ellison, który go wprowadził do kolegium w Yale w r. 1802. Za współuczniów miał tam wielu znakomitych ludzi, między innymi p. Calhoun, jednego z najzawołańszych mowców Stanów Zjednocznych.

Pod on czas Cooper słabe okazywał chęci i zdolności do nauk literackich. W 1805 opuścił kolegium i wszedł do marynarki jako midshipman. — Z przyrodzenia pełen ognia, odwagi, wzniosłego sposobu myślenia, przypadał w sam raz do tego zawodu; jednakże przeniósł żywot spokojny, więc po sześciu latach służby, wrócił do domu i ożenił się w r. 1811 z panną de Lancey.

Zanim osiadł w Cooper's-Town, jakiś czas przemieszkiwał w okolicach Nowego-Jorku, i tam rozpoczął zawód piśmienny, wydając książkę pod napisem: *Ostrożność*. W ogóle, miała ona powodzenie słabe, w Anglii tylko cokolwiek ściągnęła na siebie uwagę. Późniéj ukazał się *Szpieg*, i zrobił ogromne wrażenie. Wziętość tego romansu rozstrzygła wahającego się Coopera w wyborze zawodu, a razem dała popęd niezwykły literaturze amerykańskiéj. Kolejno wyszły zpod jego pióra: *Pionierowie i Pilota*. O ostatnim tym utworze, taka krąży anegdota. Kiedy Walterskot wydał swego *Pirata*, jeden z przyjaciół Coopera rozmawiał z nim o tym nowym płodzie i pod nieba wynosił uniwersalną naukę Walterskota, a nawet znajomość marynarki; na co Cooper parsknął ogromnym śmiechem, utrzymując, że szkocki romansista najmniejszego o marynarce nie a wyobrażenia. — Ażebym ci więc dowiódł, jak się piszą romanse tego rodzaju — dodał Cooper — napiszę coś, co będzie równie interesować ludzi żyjących na lądzie, jak się podobać marynarzom. Owoż tak powstał *Pilota*, jeden z najznakomitszych nowoczesnych utworów wyobraźni.

W r. 1826 pojawił się *ostatni z Mohikanów*. Cooper wystawił w nim obraz obyczajów amerykańskich, zupełnie nieznany naszemu światu. Niedługo potém przedsięwziął podróż do Europy, gdzie głośny z imienia, mógł się był spodziewać świetnego przyjęcia. Staranne wychowanie, delikatność w obejściu się, wzniosłość charakteru i bystrość dowcipu, otworzyły mu wstęp do salonów arystokratycznych Paryża i Londynu. W ciągu swego pobytu w Europie, wydał, *Błonie*, *Czerwonego Korsarza*, *Brawo*, *Heidenmauer*, *Kata Berneńskiego*. Wróciwszy do Stanów-Zjednoczonych, ogłosił kilka pisemek polityczno-satyrycznych, które nie znalazły wiele odgłosu. Dla tego zaraz wrócił się do kochanéj literatury, jako do rzeczy, mającéj rzeczywistą wartość i podstawę, w czém prawdziwie mądrze postąpił.

Sława Coopera wyrównywała w swoim czasie Walterskockiéj; dziś wszakże pierwszeństwo przy ostatnim. Niedoskonałość niektórych romansów Coopera, mianowicie pisanych pod koniec życia, nie zatrze w pamięci czytelników blasku innych jego utworów, gdzie wyobraźnia, dar postrzegania, zgłębienie charakterów i obyczajów, noszą na sobie znamie nieposzlakowanéj oryginalności. Niekiedy słaba osnowa, źle prowadzona intryga gniewała cię gdyś go czytał, lecz zaraześ mu przebaczył, trafiając na jaki ustęp, pełen ognia, świeżości i prawdy; zresztą formę miał tak piękną, iż łatwo dla niéj zapominało się o niedostatkach wewnętrznych. Bądź-jak-bądź, jest-to jedna z świetniejszych gwiazd literackich naszego wieku, nietylko w Ameryce, coby nie było wielką zasługą, ale i w Europie.

Romanse jego, jak wychodziły, wypisuję: Ostrożność, Szpieg, Pionierowie, Pilota, Lionel Linkoln, Ostatni z Mohikanów, Błonie, Czerwony Korsarz, Skarga Wish-ton-Wish, Czarownica wodna, Brawo, Heidenmauer, Powrót, Ojczyzna z powrotem, Pathfinder, Mercedes z Kastylii, Strzelec Danieli, Dwaj Admirałowie, Wingandwing, Wyandotte, Autobiografia chustki do nosa, Ned Myers, Na lądzie i morzu, Miles Walingford, Satanstoe, Czerwoni dzicy, Krater, Łowiec pszczół, Jak Tier, Lwy morskie, *The Ways of Hours* (wyszło w 1850 r.). Oprócz tego pisał jeszcze dzieje marynarki Stanów-Zjednoczonych i Życiorysy najsławniejszych żeglarzy; a przytém opisy podróży swoich po Francyi i Szwajcaryi.

Od kilku już miesięcy zdrowie Coopera napełniało niepokojem rodzinę i przyjaciół; smutny koniec był do przewidzenia. Cooper skończył dnia 14go września w Cooper's-Town w 62gim roku wieku swego.

mo założenie towarzystwa żeglugi parowéj stanowi w Polsce pod pewnym względem epokę przemysłu kraju. Rok 1851 widział licznych podróżujących statkami parowemi po Wiśle. Teraz z dobrego słychać źródła, że w roku przyszłym urządzoną będzie regularna parowa żegluga między Warszawą i Toruniem, trzykrotnie na tydzień, podobnież między Warszawą i Sandomierzem. Dodawszy do tego kolej żelazną założyć się mającą, a wiodącą w głąb Rosyi, Warszawa powinnaby się stać w kilku latach ogniskiem czterech głównych dróg parowych komunikacyjnych. Takowe w połączeniu z licznemi i wybornemi drogami bitemi wielką krajowi przyniosą korzyść i postawią go pod względem komunikacyj lądowych i wodnych na równi zresztą cywilizowanych europejskich krajów, przynajmniéj o ile stosunki polityczne i zamiary rządu na to przyzwolą.

W niemieckich dziennikach czytamy że pielgrzymka do Częstochowy znacznie tego roku liczniejsza niż poprzedzających, i że od Zielonych Świątek liczą już około 200,000 pielgrzymów.

— Wina Krymskie i nadreńskie coraz większy mają w Warszawie odbyt.

WŁOCHY

Giornale di Roma ogłosił urzędownie, że minister robót publicznych upoważniony został przez Ojca św., na wniosek Rady ministrów i Stanu, do ustąpienia drogi żelaznéj z Ankony do Rzymu. Towarzystwo, które kolej tę przedsiębierze, składa się głównie z Francuzów i Belgów. Roboty mają się rozpocząć naraz w dwóch miejscach, w przeciągu miesięcy siedmiu od podpisania kontraktu. Skoro kolej dojdzie do pewnego punktu, towarzystwo będzie miało prawo do koncesyi kolei żelaznéj z Ankony do Bolonii.

Dziwną jest rzeczą, że przeciwnikami kolei żelaznych w państwie papiezkiém, jest właśnie i głównie stronnictwo tak zwane postępowe. Zapomina teraz interesów handlowych i przemysłowych, zbliżenia się ludów, widzi tylko z jednéj strony, że im braknie argumentu, którego ciągle przeciw rządowi J. Świątobliwości używali, iż rząd jest przeciwnikiem wszelkich ulepszeń, powtóre przewiduje, że lud zajęty pracą i zarobkiem, nie będzie miał czasu do słuchania ich rozpraw i poduszczeń.

Pius IXty z właściwą sobie gorliwością i wspaniałomyślnością, codzień więcéj rozszerza dawne lub stwarza nowe zakłady wychowania publicznego. Kilka nowych w tym celu założono w tym czasie instytutów. Stanął także dom poprawy dla kobiet z wielką założony przezornością, po którym najlepszych spodziewać się można skutków.

— *Croce di Savoia* donosi, że straż celna w Rzymie spostrzegła wieczorem kilka indywiduów, idących z Transtevere i niosących przedmiot bardzo ciężki. Przystąpili do rewizyi, w mniemaniu, że to jest kontrabanda. Wszakże odkryto, że to był przyrząd podobny do machiny piekielnéj, którą opisywaliśmy w zamachu na sklep Mengacci. Policya uwiadomiona o tym wypadku, przedsięwzięła natychmiast jak najsurowsze indagacye.

— Kuryer angielski gabinetowy, jadący do Neapolu, wylądował w Civita-Vecchia, aby obejrzeć to miasto, przez czas, w którym statek parowy, na którym jechał, bawił w porcie. Nie pozwolono mu nazad udać się na statek, lecz zmuszono, aby drogę lądową na Rzym obrócił, z przyczyny, że paszport jego kuryerski niemiał marszruty na kraj papiezki. Zdaje się, że lord Palmerston obraził się mocno tém postępowaniem. Jak mówią, noty bardzo energiczne w téj mierze przedstawił p. Freeborn konsul angielski, żądając od rządu papiezkiego zadosyć uczynienia.

STANY ZJEDNOCZONE.

I. Konstytucya federalna i prowincyalna. (Ciąg dalszy).

Kalifornia położona na zachód Ameryki pn. rozciąga się od 32° do 42° sz. pn., z z. na w. od Oceanu Spokojnego aż do granic Nowego Mexyko, ma zatém z pn. na pd. 200 lieues i tyleż z z. na w. Dzieli się na dwie: wschodnia zamknięta między górami skalistemi i Sierra Nevada, zachodnia między temiż a Oceanem. Pierwsze osady założone w niéj były przez Hiszpanów w r. 1769, a jest temu blisko sto lat kiedy tam jezuici utworzyli zakłady rolnicze aby: wciągnąć Indyanów do cywilizacyi. W tym ogromnym kraju znajduje się zaledwo 20 miast albo raczéj wsi datujących od owych missyj. Niemal wszystkie są na pobrzeżach, ludność ich wynosi od 500—1500 mieszk. San-Francesco dzięki wybornej pozycyi nad odnogą, od któréj wziął nazwisko, stanie się wkrótce ogniskiem niezmiernego handlu i jednym z najznaczniejszych portów świata. Odnoga San-Francesco jest najbezpieczniejszą ostoją Oceanu spokojnego i największą na świecie. Wejście jéj jest łatwe do obronienia; a port pomieściłby w razie potrzeby wszystkie marynarki Europy i Ameryki. Mimo przepowiedni Daniela Webster, który w mowie z d. 7 marca 1851 oznajmił, że Kalifornia powoli będzie się zaludniać, potok emigracyi europejskiéj podniósł ludność Kaliforneńską, którą w r. 1848 można było liczyć na 20,000, złożoną, 1) z 4000 białych potomków dawnych Hiszpanów, 2) 2000 krwi mięszanéj, 3) 12,000 Indyanów, 4) Reszta Amerykanów lub innokrajowców. Wzrost ludności w wielkiéj części składa się z białych: liczono ją na początku r. 1850 na 100,000 a od tego czasu do téj chwili przybyło drugie tyle, tak, że ludność Kalifornii wynosi obecnie 200,000.

Niebędziemy się dziwili temu szybkiemu wzrostowi jeźli rozważymy oficyalne cyfry zamieszczane po dziennikach Związku o emigrantach i przyjezdnych do San-Francisco: i tak w kwietniu 1850 przybyło Amerykanów 60,671, Europejczyków 11,652. Jak widzimy Amerykanie są na pierwszém miejscu, oni to dostarczyli największéj liczby awanturników co pojechali szukać złota. Niepodobna opisać niesłychanego ruchu, jaki wywołało odkrycie kopalni złota w Kalifornii a w emigracyi amerykańskiéj widzimy nie próżniaków lub rozpustników, ale ludzi klassy średniéj, pracowitych, co opuścili fabryki, handel, sklepy, banki itp. Rzucając się na Kalifornią słuchali instynktu awanturniczego który cechuje *Yankessów*. Nie są też to wyłącznie ludzie młodzi, chciwi bogactwa i przyszłości, ale znajdujemy między nimi literatów, adwokatów, doktorów, naturalistów a nawet duchownych protestanckich. Z pospólstwa mało tam kto pojechał, bo trzeba mieć 500 dollarów aby dojechać do kopalni Kaliforneńskich. Największa liczba emigrantów wyszła z ruchliwéj populacyi zachodniéj: ztamtąd niewyruszali pojedynczo ale bandami po 100, 200, 300 i 500 z bronią, żywnością, końmi i wozami.

Od czasu odkrycia kopalni Kaliforneńskich przedstawiono i rozbierano rozmaite projekta o olbrzymich kolejach żelaznych. Koléj wzdłuż przylądka Panamy, niezadługo zostanie wykonana. W styczniu 1850 p. Daniel Webster wniósł projekt kolei żelaznéj od rzeki Missouri do San-Francesco, na téj przestrzeni linia ta miałaby 450—500 lieues. Tymczasem dwie są dotąd drogi ze Związku do Kalifornii, tojest konno lub wozem i okrętem. Krótki obraz różnych dróg lądowych i morskich da wyobrażenie o wielkości, trudności i kosztach drogi.

1) *Drogi morskie:*

Droga pierwsza: Z Nowego-Yorku do Chagres *parowcem* 750 lieues, 17 dni; z Chagres do Panama wózkiem i mułami 20 lieues, 2 dni, z Panama do San-Francesco *parowcem* 1200 lieues, 20 dni. Odległość wynosi więc 1960 lieues, czas drogi 39 dni, koszta 420 dollarów.

Droga wtóra: Z Nowego-Yorku do San-Francisco opływając przylądek Horn. Odległość 6000 lieues; czas drogi sześć miesięcy. Droga ta aczkolwiek najdłuższa, jest najbezpieczniejsza i najmniéj kosztowna bo wynosi 350 dolarów.

2) *Drogi lądowe:*

Droga pierwsza: Z Saint-Louis-Missouri do San Francesco konno lub wózkiem z mułami, 800 lieues, 115 dni.

Droga wtóra: Z państwa Arkanzas do San-Francesco konno lub wózkiem, 900 lieues, 110 dni.

Droga mięszana lądem i morzem. Z Nowego-Yorku do Vera-Cruz parowcem 750 lieues 17 dni, z Vera-Cruz do Acapuko 100 lieues 6 dni, z Acapuko do San-Francesco 700 lieues, 15 dni. Razem 1550 lieues, 38 dni.

Dosyć dziwna okoliczność wpłynęła na odkrycie kopalni Kaliforneńskich. Pierwsze ślady bogactw mineralnych tego kraju ukazały się w posiadłościach kapitana Sutter b. oficera gwardyi szwajcarskiéj za reatauracyi francuskiéj, który po rewolucyi lipcowéj, stał się jednym z najbogatszych osadników zachodu. Mimo tajemnicy jaką Sutter utrzymywał, wiadomość rozeszła się wkrótce i w trzy miesiące potém półk. Masson gubernator Kalifornii rozpoczął wydobywać złoto we 4000 ludzi. W przecięciu można rachować 20 do 100 dolarów złota na jednego robotnika dziennie. Co się tyczy ilości złota przybyłéj z Kalifornii do Stanów, zdaje się, iż ona nie wynosi więcéj nad 50 milionów dolarów rocznie. Liczba ta, jak widzimy, nieodpowiada przesadzonym nadziejom wywołanym przez odkrycie kopalni, dlatego też w okolicach kopalni panuje pewnego rodzaju rozczarowanie pochodzące z przesady powieści. Lecz już ta liczba znaleziona, aczkolwiek mniejsza od domniemanéj, wpłynęła mocno na handel Stanów, Anglii i reszty świata, tak dalece, iż poważni ekonomiści przypisują jéj znaczną podwyżkę w cenach towarów angielskich, które w złocie kaliforneńskim podskoczyły o 20 i 30%. Obieg biletów angielskich zmniejszony do 16,500,000 Ł. podniósł się od czasu odkrycia kopalni 20 i 21 milionów Ł. W dwóch ostatnich latach wywóz towarów angielskich wynoszący zwykle 6 milionów Ł. przeszedł 12 milionów. Z resztą jeźli z odkryciem kopalń zwiększył się znacznie handel świata, nie trzeba zapominać, iż skutkiem ich okropne klęski handlowe spadły na Stany Zjednoczone. Bajeczne powieści rozgłoszone o bogactwach Kalifornii nakłaniając do fałszywych spekulacyj sprowadziły ogromne bankructwa i po łatwowierności pierwszéj chwili nastała taka nieufność, że rząd kaliforneński nie mógł zaciągnąć koniecznéj dla siebie pożyczki.

Stany Zjednoczone zajęły terytoryum Kalifornii razem z nowym Mexykiem w skutek traktatu zawartego z Mexykiem z d. 14go marca 1848. W czasie dyskussyi nad przypuszczeniem jéj do Związku powstały gwałtowne rozprawy czyli Kalifornia będzie lub nie, państwem niewolniczém. P. Daniel Webster jeden z największych mówców Związku oświadczył, że tak pozycya jak bogactwa Kalifornii zmuszają ją do odsunięcia niewoli. Pan Clay w sławnym bilu, o którym późniéj będziemy mówili, wniósł, aby zostawić Kalifornii prawo ogłoszenia się państwem wolném lub niewolniczém. Kalifornia oświadczyła się przeciw niewoli i od chwili przystąpienia do Związku zerwała równowagę, która się dotąd utrzymywała w kongresie między państwami wolnemi i niewolniczemi. Uchwaliła konstytucyą i ogłosiła rząd w październiku 1849. Przypuszczona do Związku we wrześniu 1850. Prawo wyborcze określone jest w jéj konstytucyi następnym paragrafem. „Wszelki obywatel biały Stanów Zjednoczonych i wszelki obywatel biały Mexyku, którzyby w skutek traktatu Quérétaro z dnia 31 maja 1848, chciał być obywtatelem Stanów Zjednoczonych, mający lat 21, zamieszkały od pół roku w państwie a od miesiąca w hrabstwie lub dystrykcie, będzie mocen głosować na wszystkich elekcyach. Izba prawodawcza większością dwóch trzecich głosów może przypuścić do prawa wyborczego Indyanów lub ich potomków w liczbie, jaką uzna za stósowną. „Rząd Kaliforneński istnieje legalnie od 1850 roku. Uchwalił budżet wynoszący na rok zeszły 453,924 dolarów. Z swéj strony rząd federalny założył tam mennicę, któréj tém większa była potrzeba, że wszelkie złoto pochodzące z kopalni przenoszono na statki.

Aby uzupełnić tę wiadomość, musimy jeszcze dodać kilka słów o terytoryach urządzonych przez kongres, lecz jako państwa nieprzypuszczonych jeszcze do Związku.

Nowy Mexyk. Zajęty w skutek traktatu z Mexykiem w roku 1848. Stolicą jego Santa-Fé. Rozległość około 20,000 mil kwadratowych angielskich, ludność 61,632 mieszkańców.

Terytoryum *Orégon* założone przez emigrantów amerykańskich i Anglików należących do kompanii odnogi Hudsońskiéj. Uorganizowane jako terytoryum na kongresie z roku 1836. Oregon jak wszelkie terytorya ma prawo posłać delegowanego na kongres, ale nie jako reprezentanta lub senatora. Stolica Oregon, rozległość 341,463 mil kwadratowych. Ludność według zeszłorocznego spisu 2000 mięszkańców.

Minesota uorganizowana w roku 1849, położona między posiadłościami angielskiemi z północy, a państwami Jowa i Missouri z południa. Indyanie nie mają prawa głosowania. Z resztą kwalifikacye są też same co w Pensylwanii. Stolica Swięty Paweł, rozległość 200,000 m. kw., ludności 6192.

Utah. Leży między Kalifornią, Oregonem, górami skalistemi i 37° pn. sz. od południa. Ludność 25,000 mieszkańców. Mieszkańcy biali należą do sekty Mormonów, pragną przystąpić do Związku i wysłali delegowanego na kongres.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. Mimo zastawiania domów odbudowywanych, przechodzcy na to nie zważają i tłoczą się po ciasnych i rusztowaniami zastawianych chodnikach ulicy Grodzkiéj. Dziś przed południem 14letni chłopak wiejski przeciskając się właśnie pod rusztowaniem jednego domu przy wejściu w ulicę Grodzką zraniony ciężko został; cegła spadła mu na głowę i sądzą, że się bez trepanacyi czaszki nie obejdzie.

— W przeszłą sobotę spadł cieśla z dachu domu parterowego na Podzamczu. Nieszczęśliwy ten odwieziony do szpitala Śgo Łazarza, już po raz trzeci tego lata doznaje ciężkiego szwanku; wątpliwa, aby tym razem wyszedł bez kalectwa.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że w zeszły czwartek Magdalena Kopielowna cięła trzy razy w głowę toporem woźnicę Jana Niechcc. Przy śledztwie przyznała się, że mu życie odebrać chciała.

— Na ostatni odpust w Częstochowie podczas uroczystości Narodzenia N. Maryi Panny, w dniu 8 z. m., zebrało się około 80,000 ludu nietylko z Królestwa Polskiego, lecz także z Galicyi, Litwy, Poznańskiego, a nawet od granic tureckich.

— Z Włoch nadeszła wiadomość, że w dniu 20tym z. m., rozstała się na ziemi rodzinnéj swojéj, ś. p. Marya di Neri, pierwszego ślubu jenerałowa Nagórska, powtórnym związkiem z Michałem Ogińskim, Podskarbim W. W. Ks. Litewskiego, Senatorem państwa rosyjskiego złączona. Zmarła księżna Ogińska zostawia jedynego syna Ireneusza, szambelana dworu J. C. K. Mości i trzy córek zamężnych.

— Obliczono, że gdyby kto zechciał użyć nie więcéj jak trzy minuty na obejrzenie każdego przedmiotu znajdującego się w pałacu kryształowym, to na obejrzenie wszystkich, potrzebowałby tylko... 26 lat czasu!

— W Lincu wydarzył się temi dniami smutny wypadek. Pani S. żona właściciela ziemskiego z przyległéj okolicy jechała z 18letnią córką swoją powozem, ku osadzie Wilhering drogą po nad samym Dunajem prowadzącą. Droga ta według przepisu powinna być zaopatrzona w poręcze stósownéj wysokości — wszakże przez niepojętą niedbałość w niektórych miejscach wcale ich nie ma, albo są tak słabe, że się zaledwie trzymają. O pół mili od Lincu w blizkości rogatki, konie pani S. przelękły się i pędem ruszyły ku rzece. Woźnica i sama pani S. zdołali na czas wyskoczyć, ale nieszczęśliwa jéj córka porwana została z powozem w rzekę, w któréj głębiach okropną śmierć znalazła. Nazajutrz znaleziono utopione konie wraz z dyszlem, sam jednak powóz, z którego nieszczęśliwa dziewczyna wydobyć się nie mogła, dotąd nie znaleziony.

— Angielski kapitan Schorneda wydał był dzieło matematyczne, o którym sam oświadczył, że jest bez wszelkiego błędu, i każdemu, ktoby takowy w nim odkrył, obiecał 1 egzemplarz dzieła swojego bezpłatnie. Owóż profesor matematyki pan Kulik w Pradze wydaje dziś osobną książkę, zawierającą sprostowania dzieła pana Schorneda. Profesor Kulik za 20 odkrytych w nim błędów otrzymał już tyleż egzemplarzy dzieła, które rozesłał uniwersytetom austryackim. Egzemplarz kosztuje 3 funt. szterl.

— Berlińska policya zauważała w zeszłym tygodniu, że trzy damy, po kilkakroć już aresztowane za kradzieże po sklepach, nagle zniknęły z Berlina. Domyślono się zaraz, że się udały w celach przemysłowych do Lipska na jarmark. Policya obsadziła dla tego Anhaltski dworzec; jakoż oczekiwane damy przybywają rzeczywiście z Lipska i spostrzegłszy policyjnych ajentów starają się pozbyć kilka kosztownych materyj, które z sobą wiozły. W liczbie pakunków podróżnych została jedna wielka paka, po którą nikt się nie zgłosił. Urzędnicy policyjni otworzyli ją i znaleźli w niéj najróżnorodniejszą mieszaninę nowych towarów i rzeczy, jakoto: chustek jedwabnych, pantofli, krawatów, butów, bronzów itp. i ani wątpić, że były to rzeczy kradzione do owych dam należące, trudno bowiem przypuścić, aby ktoś uczciwy taki z sobą woził Quodlibet.

(Nadesłane.)

Już pod koniec 18go wieku zaczęła się nowa epoka odrodzenia, więcéj powiem narodzenia nauki lekarskiéj, jako umiejętności. Zaczęto badać chory ustrój ludzki jak najdokładniéj, jak najściśléj i ztąd powstała wielka nauka, prawdziwy kamień węgielny nowéj medycyny, *anatomia patologiczna.* Nauka ta idzie trop w trop za chorobą i śledzi ściśle wszystkie jéj ścieszki, kryjówki, ocenia gdzie i jakie zrządziła ustrojowi szkody, orzeka czy takowe są do powetowania czyli nie, słowem że bez tego przewodnika niepodobna kroku jednego zrobić pewnie, po tym wielkim lesie chorób ludzkich. Na téj to nauce wystawił nieśmiertelny *R. T. H. Laennec* nową semiotykę chorób piersiowych i na niéj stoi głównie cała wznosząca się budowa nowéj szkoły lekarskiéj. U nas po rok 1851 o téj nauce nic niewiedziano, nie było bowiem aż dotąd na naszym uniwersytecie katedry anatomii patologicznéj. Z początkiem kursu letniego przybywa Dr. Dietl i obejmuje katedrę kliniki lekarskiéj; przekonawszy się jednak, że uczniowie nie są usposobieni do zrozumienia jego wykładu, w osobnych godzinach uczy ich i anatomii patologicznéj, jak niemniéj fizyologię i chemię patologiczną przy łożu chorego stósuje. Jego głęboka nauka i niezmordowana praca, obudziła takie zamiłowanie, taki zapał do nauki w słuchaczach, że często bywało, że po kilka godzin z największém zajęciem i z prawdziwą roskoszą w klinice przesiedzieli, a kiedy im przyszło przy zamknięciu kursu letniego żegnać się z profesorem, to im się zdawało, że te dwa miesiące feryj będą bez końca. Z przybyciem Dra J. Dietla niewypowiedziane spłynęły korzyści dla naszego uniwersytetu a mianowicie:

Z przybyciem jego naprzód: zajaśniała u nas nowa nauka *anatomia patologiczna*, nauka bez któréj znajomości żadną miarą nie można poznać choroby a tém samém sumiennie leczyć chorego.

Z jego przybyciem poczyna się *nowa szkoła lekarska* w uniwersytecie Jagiellońskim, a z nią ustaje potrzeba szukania nauki za granicą.

Z przybyciem Dra Dietla odżyje u nas literatura lekarska, bo oprócz *rocznika*, który dotąd wychodził, wychodzić będzie *klinika lekarska*, tojest: wszystkie historye chorób w klinice leczonych ze szczególnemi uwagami corocznie drukiem ogłaszanemi będą; tym sposobem przyjdziemy do wielkiego dzieła lekarskiego, jedynego nie tylko w Polsce ale w całéj literaturze, bo czysto na drodze praktycznéj osiągniętego.

Z jego wreszcie przybyciem może też i w innych naszych lekarzach obudzi się *chęć do prac literackich*: czegoby życzyć należało, bo i jakiż potomność będzie miała z ich praktyki pożytek, jeżeli nic po sobie oprócz *własnych korzyści* niezostawią.

Ferye letnie poświęcił Dr. Dietl nie na spoczynek, któryby mu się może najbardziéj był należał, ale udał się do Wiednia w celu zwiedzenia tamtejszych szpitali i spostrzeżenia swoje mianowicie, co się tyczy *upustu krwi w zapaleniu płuc* na ręce uczonego dziekana wydziału lekarskiego Fr. Dra Skobla do Krakowa nadesłał, które w roczniku lekarskim na rok bieżący umieszczonemi będą. W pierwszéj połowie września powrócił do Krakowa, a mając jeszcze parę tygodni wolnego czasu przed rozpoczęciem zimowego kursu i te jeszcze naukowo chcąc użyć, pojechał do Warszawy, zwiedził tameczne szpitale, porozumiał się pod względem wzajemnéj naukowéj pomocy z celniejszymi lekarzami warszawskimi i z dniem 1 października przybył do Krakowa — *Podróż prawdziwie godna professora kliniki.* O Warszawie powiedział, że wszystko znalazł nadspodziewanie, szpitale w największym porządku, w lekarzach *gorliwość i pracę naukową w wysokim stopniu*, słowem że wszystko znalazł postępowo, *chociaż to tam nie ma uniwersytetu.*

*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16 październ.* Metaliki 5-proc. 92¾.— Metaliki 4½-procent. 81 11/16.— Metaliki 4-proc. 72¾.— 4-proc. z 1850 r. 90½.— 2½-proc. 47½.— 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300⅝.— Augsburg 122¼. — Londyn 12 2 kr.— Paryż 143¾. — Akcye Bankowe 1292. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1430.

Kurs krakowski z dnia 15 paździer. Banknoty 89½.— Pruski kurant 106.— Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. — — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101.— Listy zastaw. galic. żądają 85. Cwanc. stare 107 nowe 107½.

Kurs lwowski z d. 14 paździer. Dukat holen. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 35 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 37 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 51½ kr.— Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 22 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 81 złr. 10 kr.

Kurs wiedeński z dnia 15go październ.—Metaliki 92¾.— Nowa pożyczka 81¾.— Akcye Banku wiedens. 1200.— Akcye Kolei żelazn. 140⅞.— Agio od złota 27½, od srebra 21.

Kurs wrocławski z dnia 15 paździer. Banknoty austryackie 84.— Pols. bank. bilety 94⅙.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94⅙.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 80.

URZĘDOWE.

W IMIENIU

Najjaśniejszego Franciszka Józefa I^go

Cesarza Austryi, Króla itd. itd.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał następujący wyrok:

Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okr. dnia Dwudziestego piątego września, Tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział I.

Obecni:
J. Pareński sędzia prezydujący.
Boguński, Czech } sędziowie.
Librowski pisarz.

(podpisano) J. Pareński. — Librowski.

Na skutek przedstawienia przez Sędziego Komisarza upadłego handlu Karola Zglinickiego, o zaszłéj pomyłce w ogłoszeniu w pismach publicznych wyroku c. k. Trybunału z dnia 11 lipca roku bieżącego, nowy termin do wyrefikacyi, stósownie do artykułu 75 Kodeksu Handlowego księgi III dla wirzycieli na pierwszym terminie nie stawających, oznaczającego

Cesarsko-Królewski Trybunał

Termin do sprawdzenia wierzytelności do upadłego handlu Karola Zglinickiego odnosić się mogących, a dotąd nie przedstawionych, na dzień 4 listopada roka bieżącego, godzinę 4 po południu oznaczając, wzywa niestawających wierzycieli, jakoto: 1) Tomasza Jasińskiego z Białéj — 2) J. H. Baumingera — 3) Deichesa z Krakowa — tudzież 4) A. Muntzbergera et Sohn — 5) R. Lehmana — 6) N. Winkelmana — 7) Löwy i Papenheim — 8) J. Martin — 9) Markusa Varoni w Wiedniu — wreszcie 10) Gustawa Haas et Comp. w Bernie zamieszkałych, aby się w terminie powyższym, w sali posiedzeń c. k. Trybunału wydziału I. końcem przedstawienia swych wierzytelności do sprawdzenia osobiście lub przez umocowanych stawili.

Osądzono wpierwszéj instancyi — (podpisano) J. Pareński — Librowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom itd. itd.

(podpisano) J. Pareński. — Librowski.

Za zgodność niniejszego odpisu z wyrokiem oryginalnym zaświadcza pisarz c. k. Trybunału M. Krakowa i J. Okr.

[335—1-3] *Librowski*

[332] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie W. J. X. Józefa Godlewskiego podprokuratora kapituły katedralnéj krakowskiéj w Krakowie, przy ulicy Kanonnéj pod l. 164 w G. II. miejskiéj zamieszkałego, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia kamienica w Krakowie przy ulicy Rogackiéj pod l. 419 w G. IV miejskiéj stojąca, na wschód z gruntem XX. Emerytów krakowskich Nr 420 oznaczonym, na północ tyłami z realnością p. Kazimierza Robackiego Nr 421 i podwórzem domu Nr 418, na południe z ulicą publiczną Rogacką zwaną, a na zachód z kamienicą Józefa Klewsa Nr 418 graniczaca do Heleny z Woźniakowskich pierwszego ślubu Żurkiewiczowéj, 2go Piotrowiczowéj Jgnacego Piotrowicza małżonki, tudzież do sukcessorów śp. Franciszka Żurkiewicza należąca, a to na satysfakcyą summy 600 złp. do obligu urzędowego przed notaryuszem Franciszkiem Ksawerym Placerem w dniu 7 października 1847 r. na rzecz JX. Józefa Godlewskiego wystawionego, w monecie srebrnéj kurant polski zwanéj przypadającéj, niemniéj procentów od tejże należytości, tak zaległych jako też i bieżących, tudzież kosztów egzekucyjnych, na tejże kamienicy Nr 419 w Gm. IV hipotecznie ubezpieczonéj.

Zajęcie téj realności uskutecznił Wojciech Dziarkowski komornik sądowy w dniach 5 stycznia, 8, 12, 13 i 14 lutego 1849 r. którego treść do wykazu hipotecznego zajętéj realności pod d. 22 lutego 1849 r. do l. 171 Dzien. Hip. wniesioną została:

Cena szacunkowa i warunki licytacyi realności Nr 419 w Gm. IV stojącéj, wyrokami c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. Wydziału III z d. 12 marca 1850 r. zaocznie, tudzież 4 czerwca 1851 r. ocznie zapadłemi prawomocnemi ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj realności w Krakowie przy ulicy Rogackiéj pod l. 419 w Gm. IV. m. Krakowa położonéj, stosownie do aktu urzędowego przez biegłych w sztuce dopełnionego i do hipoteki wniesionego oszacowania, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 19,089 złp. w monecie polskiéj kurant, która na trzecim terminie licytacyi w braku chęć kupna mających do ⅔ części, tojest do summy złp. 12,720 zniżoną zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży na vadium 1/10 część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie 19,089 złp. ustanowionéj tj. summę złp. 1909.

3. Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe, gdyby się jakie okazały, stosownie do przepisów prawa.

4. Gdy w skutek reskryptu Rady Administracyjnéj z d. 23 lutego 1850 r. do l. 2021 wydanego, summa złp. 4400 gr. 28 do Instytutów i mass należąca w pozycyi 8 rubryki II wykazu hipotecznego realności na sprzedaż wystawionéj zaintabulowana, wypowiedziana została, przeto nabywca takową summę wraz z wszelkiemi zaległemi procentami rzeczonym instytutom i masom zapłaci, na skutek klasyfikacyi i działu, nie czekając jednak ukończenia takowych, opłacać będzie procent po 5% od daty nabycia od tejże summy aż do jéj uiszczenia.

5. Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny szacunkowéj przy realności pozostałą wypłaci za asygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyą i dział stanowiącego, a to z procentem 5% od daty nabycia.

6. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i dłużników, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu o ⅛ część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt sądowy wraz z vadium, i dopełnić formalności prawem przepisanych.

8. Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i dotąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą, z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału, gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. przy ulicy Grodzkiéj, pod l. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10 zrana, posiedzenia swe odbywającago za popieraniem Herkulana Komara adwokata w Krakowie przy głównym rynku pod l. 17 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się termina:

1 na dzień 2 stycznia
2 „ 3 lutego } 1852 r.
3 „ 3 marca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili, i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 14 października 1851 r.

Syktowski.

Inseraty.

[334] **Pisarze Banku Pobożnego**

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od fantu *Zegarek złoty* dnia 16 stycznia 1849 r. do N. 5 pod Lit. Z w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno tego fantu osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mających, aby o wykupienie tego fantu, najdaléj do dnia 1 listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie.— Kraków dnia 18 marca 1851 r.

Ks. Praszkiewicz P. B. P. *Stachowicz P. B. P.*

[327] **Uwiadomienie.** (2-3)

Niżéj podpisany ma zaszczyt donieść szanownym miłośnikom kwiatów, że można u niego dostać egzemplarzy kwitnących roślin najnowszych tu spisanych, które każdemu miłośnikowi swymi pięknymi wielkimi owocami i kwiatem wspaniałym wiele przyjemności sprawią:

Gatunków		sztuka po	razem wszystkie
24	*Fuksii* wielkokwiatowych angielskich z nazwami . . .	30 kr.	8 złr.
12	*Złocieńców* (Chrysanthemum) opisanych w Dzienniku ogrodowym Turyngskim . . .	30 „	5 złr.
12	*Płomyków* (phlox) gruntowych karłowatych wonnych z nazwami	30 „	5 złr.
12	*Gloxinii* w bardzo pięknych barwach	30 „	5 złr.
12	*Werben* wielkokwiatowych z nazwami	12 „	2 złr.
6	*Gwoździków - Remontantów* kwitnących cały rok z nazwami	30 „	2 złr.
6	*Róż herbacianych* z budową stulistnéj z nazwami	30 „	2 złr.
6	*Róż Noazetek* z budową stulistnéj z nazwami	30 „	2 złr.
6	*Róż wielokwiatowych* z budową stulistnéj z nazwami . . .	30 „	2 złr.
6	*Róż burbońskich* z budową stulistnéj z nazwami	30 „	2 złr.
6	*Róż bengalskich* z budową stulistną z nazwami	30 „	2 złr.
6	*Pelargonii szkarłatnéj* kwitnącéj całe lato	20 „	2 złr.
6	*Pelargonii angielskiéj* z nazwami	20 „	2 złr.
6	*Achimenesów* w najpiękniejszych barwach z nazwami . . .	30 „	2 złr.
6	*Epacris* „ „ . . .	30 „	2 złr.
12	*Kamelii* „ „ . . .	40 „	6 złr.
15	*Poziomek* wielkoowocowych angielskich z nazwami za 12 sztuk kr. 30	3 „	6 złr.
6	*Azalea indica* w najpiękniejszych barwach z nazwami . . .	30 „	2 złr.
6	W jesieni wielkoowoc. *malin* z naz.	12 „	2 złr.
6	„ „ *pożyczek* „	30 „	2 złr.
15	„ „ *agrestu* „	12 „	2 złr.
9	„ najlepszych *winorośli wczesnych* na pniu z nazwami	10 „	1 złr.

Upraszam o listy i przesyłki pieniężne *franco* — z załączeniem 6 do 60 kr. za paczki i pudła — ceny w monecie konwencyjnéj.

W. Josephu

w Łancucie — obwodzie Rzeszowskim w Galicyi.

☞ Można dostać wyż wyrażonych roślin starsze gatunki o połowę taniéj — z 100 gatunkami innych roślin trejbhauzowych za 20 złr. m. k.

Licz. 623. **Obwieszczenie.** (326)

ARCYBRACTWO

miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54, urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi niezostały, dnia 17 listopada i następnych 1851 roku od godziny 9 zrana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nie odebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.— Kraków dnia 3 października 1851.

[2-3] *Bartynowski.*— *Strzelbicki.*

KSIĘGARNIA (336)

F. BAUMGARDTENA

w Krakowie

otrzymała następujące nowości literackie:

	Mon. konw. złr.	kr.
Lelewel, Polska wieków średnich czyli w dziejach narodowych polskich postrzeżenia. Tom 4ty . . .	7	12
Moraczewski J., Dzieje Rzeczypospolitéj Polskiéj z początku XVII wieku. Tom 6ty	2	42
Polska w złotym wieku, przedstawiona wyimkami z dziejów Rzpltéj Polskiéj przez Moraczewskiego	2	42
Starża J. A., Stanisław Żółkiewski obraz historyczny z czasów Stefana i Zygmunta III. 2 tomy	8	6
Goszczyński Sew., Dzieła 3 tomy	8	6
— Poezye liryczne i powieści	2	42
— Anna z Nadbrzeża. Powieść . . .	2	15
— Król zamczyska. Powieść	1	30
— Zamek Kaniowski	1	30
— Oda. Powieść z czasow Bolesława Chrobrego	—	54
— Sobótka, z powieści pod napisem Kościelisko	—	36
Olizarowski, Sonia	—	36
— Bruno	1	30
Malczewski A., Marya, powieść ukraińska	—	36
Gątkowski, Bajki mazurskie	—	20
Pisma św. Augustyna, przeł. z łac. ks. Wawrowski	—	54
Wróżewski ks. Fr., Kazania na niedziele całego roku kościelnego. 2 tomy	5	24

[338] **Zawiadomienie.** (1-6)

Podpisana ma zaszczyt donieść Szanownym Interesentkom, które ją raczą swojém zaufaniem udarować, iż przeniosła swoje mieszkanie w ulicę Grodzką pod l. 206 w dom narożny placu Wszystkich Świętych, realność p. Rainera zegarmistrza, na 2gie piętro.

Kunegunda Koziarska
akuszerka egzaminowana.

[293] **ZABEZPIECZENIE KAPITAŁOW I RENT** (3)

c. k. uprzywil.

Azienda Assicuratrice

W TRYEŚCIE.

W roku 1822 założone, prawie już od trzydziestu lat istniejące i najdawniejsze ze wszystkich zabezpieczeń w państwach austryackich Towarzystwo „*Azienda Assicuratrice*“ podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że odtąd tak zwane **„Zabezpieczenie życia“** przyjmować będzie, a to podług programów czyli statutów znajdujących się u ajentów, które pożyteczność, a właściwie potrzebę wspomnionych zabezpieczeń stósownie do potrzeb i okoliczności (zaliczkę do przedsiębierstw zarobkowych, kapitały lub roczne pensye dla pozostałych familij itp.) jak najlepiéj wyjaśniają. — Tryest we wrześniu 1851 roku.

Z Dyrekcyi c. k. uprzywil. Azienda Assicuratrice.

Imieniem powyżéj wymienionego Towarzystwa udziela zabezpieczenia w Galicyi i na Bukowinie, **Jeneralna Ajencya c. k. uprzywil. Tryestyńskiéj Azienda Assicuratrice we Lwowie.**

A) *Na podstawie funduszu Towarzystwa:*

a) przeciw szkodom ogniowym (choćby piorunem zrządzonym) na budynki i towary, ruchomości, narzędzia, zapasy zboża w słomie i ziarnie, bydło itp.

b) przeciw wszelkim szkodom elementarnym na przedmioty w drodze będące *(reisende Waaren).*

B) *Na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia:*

przeciw gradobiciom na ziemiopłodach wszelkiego rodzaju.

Przekonani w ciągu naszego zawiadywania o zupełnem zadowolnieniu szanownych uczestników z chlubą wyrzec możemy, że tym sposobem zaszczytnie wywiązaliśmy się z włożonych na nas zobowiązań przez Towarzystwo Azienda Assicuratrice, które nietylko w Austryi, ale i za granicą z punktualności i słuszności słynie.

Wnioski czyli podania o zabezpieczenie bądź to co do wspomnionych gałęzi zabezpieczeń, jako też o zabezpieczenie utrzymania *(Lebens-Versicherung)* przyjmuje taż sama jeneralna Ajencya, jako też Ajencye w następujących miastach, jakoto:

W Bóbrce, pan Blumenfeld Samuel.
„ Baligrodzie, pan Cząstecki Feliks.
„ Brodach; pan Franzos Mojżesz.
„ Bolechowie, pan Hauptmann Israel.
„ Brzeżanach, pan Hełczyński Edward.
„ Bursztynie, pan Hammer Mojżesz.
„ Bełzie, pan Maciejowski Jan.
„ Bochni, pan Nahowski Gustaw.
„ Czortkowie, pan Rosenzweig Nathan.
„ Czerniowicach, pan Smolechowski Jakób.
„ Dolinie, pan Gottesmann Eliaz.
„ Dembicy, pan Mühlrad Wojciech.
„ Drohobyczy, pan Kunke Mojżesz A.
„ Grzymałowie, pan Bauer Józef.
„ Gródku, pan Hermann Franciszek.
„ Gorlicach, pan Leuchtag Berl.
„ Husiatynie, pan Ehrlich Hersch.
„ Jarosławiu, panowie Juśkiewicze bracia.
„ Jaśle, panowie Podgórscy bracia.
„ Jaworowie, pan Masłowski Kazimierz.
„ Kopyczyńcach, pan Brandes Leib.
„ Kołomyi, pan Ehrlich Surach.
„ Komarnie, pan Emperl Aleksander.
„ Kristiampolu, pan Löwenherz Józef Noe.
„ Krakowie, pan Łukaszewicz Lesław.
„ Kałuszu, panowie Rozenrauch Osias i Falk Izak.
„ Kentach, pan Wunderer Franciszek.
„ Lisku, pan Barański Robert.
„ Lutowiskach, pan Spolski Jan.
„ Mościskach, pan Gidlewski Antoni.
„ Mielnicy, pan Menczer Izak.
„ Nowymtargu, pan Ciepliński Józef.
W Nowym-Sączu, pan Kosterkiewicz Joachim.
„ Niepołomicach, pan Korngold Israel.
„ Oświecimie, pan Stebarski Konstanty.
„ Przemyślanach, pan Fischler Michał.
„ Podhajczykach, pan Majewski Franciszek.
„ Podgórzu, pan Szlesinger Szymon.
„ Przemyślu, pan Zawałkiewicz Michał.
„ Pilźnie, pan Zwoliński Ignacy.
„ Rymanowie, pan Biliński Stanisław.
„ Rozwadowie, pan Czerniecki Jan.
„ Rzeszowie, pan Horsitzer Samuel.
„ Rohatynie, pan Mark Salomon.
„ Rudkach, pan Niedzielski Stanisław.
„ Rawie, pani Rucker Roza.
„ Radomyślu, pan de Smoczyński Józef Kajetan.
„ Skale, pan Feuerstein Baruch.
„ Serecie, pan Figura Jędrzéj.
„ Samborze, pan Grabscheid Hersch.
„ Stryju, pan Minz Osias.
„ Sanoku, pan Sperlich Jan.
„ Stanisławowie, pan de Wertheimstein Wojciech.
„ Swirzu, pan Zudek Efroim.
„ Tarnowie, pan Bejer Antoni.
„ Turce, pan Czerniański Michał.
„ Tarnawie-niżnéj, pan de Kieszkowski Waleryan.
„ Tarnopolu, pan Schubuth i Morawetz.
„ Ustrzykach, pan Maczejka Józef.
„ Wieliczce, pani Wątorka wdowa.
„ Wadowicach, pan Warzeszkiewicz Stanisław.
„ Żółkwi, pan Goldenberg Michał.
„ Zatorze, pan Łukowski A. J.
„ Żurawnie, pan Ludmerer Lazer F.

Lwów we wrześniu 1851.

Jeneralna Ajencya c. k. uprzyw. Tryestyńska Azienda Assicuratrice.

Leon Ostrowski **Klemens Pierzchała.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
16	2	27" 1'". 961	+ 14° 5	3'" 35	zpłzach. śred.	pogoda z chm.			
„	10	„ 2 915	+ 7 0	3 43	ppłzach. słaby	pogoda		+ 14° 7	+ 6° 7
17	6	„ 2 880	+ 3 6	2 70	żaden „	pogoda z chm.	mgła		

W DRUKARNI CZASU.